

Niewolnictwo nadal istnieje

5 marca 2014

Z dyskryminacją ze względu na kolor skóry, płeć lub wyznanie spotykamy się nadal w wielu krajach. Apartheid jako państwowy ustrój polityczny był jednak po zakończeniu drugiej wojny światowej czymś wyjątkowym i istniał tylko w RPA, zaś zastosowanie tego pojęcia do innych (prawdziwych lub wyimaginowanych) form dyskryminacji jest nadużyciem.

System apartheidu oznaczał usankcjonowaną prawem dyskryminację ze względu na pochodzenie rasowe. Termin ukuty w RPA w latach 30. ubiegłego stulecia, pod koniec lat 40. stał się nazwą systemu politycznego, który panował w tym kraju do połowy lat 90. Czarni i tzw. kolorowi nie mogli mieszkać w tych samych dzielnicach, chodzić do tych samych szkół, korzystać z tych samych autobusów lub wagonów kolejowych, leczyć się w tych samych szpitalach, siadać w parku na tych samych ławkach, pić wody z tych samych kranów.

Otwarta, brutalna i usankcjonowana prawem dyskryminacja rasowa była dobrze znana w przeszłości, jednak w drugiej połowie XX wieku, przestała być akceptowana i RPA jako państwo apartheidu spotkało się ze zmasowanym naciskiem międzynarodowej opinii publicznej.

Gorszy od apartheidu był system niewolniczy, otwarcie sankcjonujący posiadanie drugiego człowieka jak przedmiotu. Formalnie niewolnictwo zostało zniesione na całym świecie, w praktyce w wielu krajach istnieje nadal.

Według opublikowanego w październiku ubiegłego roku Global Slavery Index 2013, współcześnie prawie 30 milionów ludzi żyje nadal w niewoli. Ukryte niewolnictwo w Indiach szacuje się na 14 milionów, w Islamskiej Republice Mauretańskiej ponad cztery procent populacji to niewolnicy (według innych szacunków niewolnicy mogą stanowić powyżej 10 procent społeczeństwa).

Między 140 a 160 tysięcy mieszkańców Mauretanii żyje w niewoli. W raporcie czytamy m. in.: „Mauretania ma najwyższy odsetek na świecie ludzi w niewoli. [...] Niewolnicy w Mauretanii, dorośli i dzieci, są pełną własnością swoich panów, do których należą i oni, i ich potomstwo. Status niewolnika dziedziczy się z pokolenia na pokolenie, poczynając od ludzi schwytanych pierwotnie w najazdach historycznych pławiaczy niewolników. Niewolników można kupić i sprzedać, wypożyczyć i podarować.”

Trzykrotnie większa od Polski Mauretania ma około trzy i pół miliona mieszkańców. Kraj leżący nad oceanem, w północno-zachodniej Afryce, w XI wieku podbity został przez Arabów. W czasach handlu czarnymi niewolnikami był jednym z głównych dostawców czarnych niewolników dla białych handlarzy. Władza zmienia się tu często, ale nieodmiennie sprawuje ją kasta białych Maurów, stanowiąca około 30 procent społeczeństwa. Dalsze 40 procent stanowią Mulaci, a pozostałe 30 procent to grupy rdzennie afrykańskie.

Aczkolwiek Mauretania podpisała konwencję o eliminacji wszelkich form dyskryminacji, zastrzegła się, że stosowane w praktyce mogą być tylko te artykuły, które nie są sprzeczne z prawem szariatu. Według kodeksu rodzinnego (zmodyfikowanego w 2001 roku), kobiety przez całe życie pozostają na statusie analogicznym do niepełnoletnich, zaś kobieta, która jest ofiarą gwałtu może być postawiona przed sądem za cudzołóstwo.

Trwające do dziś w Mauretanii niewolnictwo wywołuje protesty opinii publicznej (po publikacji wspomnianego wyżej raportu w listopadzie 2013 roku, Komisja Praw Człowieka ONZ oderwała się na chwilę od problemu Izraela i wezwała Mauretanię do zniesienia niewolnictwa.)

W marcu 2013 r. prezydent Mauretanii ustanowił nowy urząd do zwalczania niewolnictwa – Narodową Agencję do Walki z Resztkami Niewolnictwa, o Integrację i Walkę Przeciwko Biedzie.

Publikacja wspomnianego wyżej raportu skłoniła również dziennikarza „New York Timesa”, Adama Nossitera, do opublikowania w listopadzie 2013 roku artykułu pod tytułem „Mauritania confronts long legacy of slavery”. Amerykański dziennikarz wyraża opinię, że w kraju, w którym kolejne rządy tak długo odmawiały uznania, że istnieje jakiś problem, sam fakt użycia słowa „niewolnictwo” w nazwie państwowego urzędu jest, jeśli nie rewolucją, to punktem zwrotnym.

Dziennikarz przywołuje opinię, Zekerii Denna, eksperta z uniwersytetu w Nouakchott, który opowiedział mu o zawiłej sieci stosunków niewolniczych w Mauretanii i podkreślał, że dynamika stosunku pan-niewolnik jest bardzo zróżnicowana w Mauretanii, ale że zazwyczaj najsilniejszym elementem przymusu jest skrajna nędza lub przekonanie, że islam zabrania wyłamania się z niewoli.

Adam Nossiter zdaje również sprawozdanie ze swojego spotkania z protestującymi pod komisariatem policji byłymi niewolnikami: “Urodziłem się w niewoli – mówi Said Ould Ali, przeraźliwie chudy 15-latek. – Dorastałem w rodzinie Maurów, w której urodziła się moja matka i moja babka”.

M'Barka Mint Essetim powiedziała, że kobieta z rodziny Maurów zabrała ją od matki, kiedy miała 5 lat, początkowo tylko do przynoszenia rzeczy ze sklepu. W miarę jak dorastała w domu „bardzo wysoko postawionej i ustosunkowanej rodziny” w stolicy, jej obowiązki rozszerzały się: wyprowadzanie kóz do buszu, zbieranie drewna na opał, sprzątanie gotowanie. “To było nieszczęśliwe życie” – powiedziała M'Barka, obecnie mająca około 25 lat.

Jeśli wierzyć wyszukiwarce Google, po tym artykule „New York Times” nie powracał już do problemu niewolnictwa w Mauretanii.

W samym raporcie przyczyną utrzymującego się w tym kraju niewolnictwa jest: „Indoktrynacja, mająca na celu zapewnienie, że niewolnicy akceptują swoją sytuację bycia własnością, jest

główną cechą niewolnictwa w Mauretanii. Używa się tu argumentów rasowych, klasowych i religijnych dla uzasadnienia niewolnictwa. Bez dostępu do edukacji lub innych możliwości zarobienia na egzystencję, wielu wierzy, że jest wolą Boga, by byli niewolnikami.”

Inną przyczyną może być całkowita obojętność reszty świata.

Autor: Andrzej Koraszewski

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)